

## Od redakcji

---

Dźwięki, głosy, odgłosy, pomruki i huki, trzaski, wrzaski, hałasy. Szepty, szelesty i szemrania, szczebioty i kwilenia, mowy, rozmowy, przemowy, krzyki, ryki i kwiki, śpiewy. Jęki i zawodzenia, jazgoty i syki, chrząknięcia, chrumkania i wycia, bełkoty, bulgoty, chroboty i zgrzyty. Piski. Życie to ruch, ruch to dźwięk. Dźwięk to jeden z wymiarów naszej egzystencji, oczywisty, nigdy nas nieopuszczający. Od wieków będący obiektem zainteresowania, badania i refleksji z jednej strony muzyków i muzykologów, z drugiej – fizyków akustyków, a od jakiegoś czasu także antropologów kultury czy historyków. Nie można przecież mówić o człowieku, nie uwzględniając fonosfery, w której zanurzone jest jego działanie. Zawsze więc o tym pisano. Wiemy, że mury Jerycha obalił huk trąb i krzyk wzniesiony przez wojowników Jozuego (Joz. 6, 1–20). Homer z kolei pisze w trzeciej księdze *Iliady*, że Trojanie ruszyli do bitwy „niby ptaki z krzykiem i wrzaskiem” jak „lecące pod niebem żurawie”, Achajowie zaś „w milczeniu szli pełni zapału” (tłum. R.R. Chodkowski). To jednak były opisy zdarzeń niezwykłych, natomiast współczesne badania „krajobrazów dźwiękowych” mają ambicje uchwycenia przede wszystkim fonicznych sfer codzienności, w całym ich zróżnicowaniu i bogactwie. To nas z kolei prowadzi do chętnie podejmowanych badań dźwiękowych przestrzeni miasta, zdominowanych przez odgłosy ludzi i ich wytworów. O tym w naszej „Kronice” jeszcze nie było, choć 15 lat temu wydaliśmy osobny tom poświęcony poznańskiej muzyce (2010, nr 2). Tym razem zapraszamy więc do przyjrzenia się nie temu, co w Poznaniu grano i śpiewano, ale jak nasze miasto brzmiało w przeszłości, a jak dźwięczy dzisiaj.

Tematyka nowa, potraktujmy więc nasz tom jako rozpoznanie nowych obszarów i swoisty eksperyment mający sprawdzić, w jaki sposób o sferze dźwiękowej można mówić. Bo wprawdzie przede wszystkim ją słyszymy, ale chcąc uczynić przedmiotem refleksji, musimy wrażenia przełożyć na słowa – wypowiedane, a więc dźwięczące, ale zarazem czytane, przemyślane, a więc pogrążone w ciszy. Na początek spróbujemy trzykrotnie zaskoczyć naszych czytelników. Po pierwsze, przedstawiając kształtowanie się refleksji na temat historii dźwiękowej, zaznajamiając z jej językiem i szansami, jakie nam daje w poznawaniu przeszłości. Drugim zaskoczeniem będzie przejście do zupełnie innej sfery, sfery nauk ścisłych, i prezentacja metod badania miejskiego dźwięku, który może być zagrożeniem, nazywanym nawet „skażeniem hałasem”. Uчени akustycy

z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza pokazują wyrafinowane metody, jakimi się posługują, konstruuując cyklicznie mapy dźwiękowe naszego miasta, pozwalające rozpoznać miejsca największych zagrożeń w tym zakresie. Stąd przejście do jeszcze innego nowoczesnego zjawiska, jakim jest świadome odkrywanie miejskiej fonosfery, poznawanie miasta przez dźwięki, ale i nowych sposobów ich doznawania, realizowanych w trakcie tzw. spacerów dźwiękowych.

W „Kronice” tradycyjnie nie może zabraknąć historii. Nasz czytelnik dowie się więc, jak brzmiał średniowieczny i nowożytny Poznań, a odkrycie tego dostarczy mu – zaręczam! – wiele radości. Choć nie piszemy o muzyce w klasycznym sensie, ale przecież warto się dowiedzieć, jak muzyka kształtowała krajobraz dźwiękowy poznańskich ulic i placów w XVIII i XIX wieku, co w odniesieniu do tego ostatniego stulecia dopełni próba zarysowania procesu kształtowania się nowego krajobrazu dźwiękowego, w którym główną rolę odgrywać będą ekspansywne akustycznie wynalazki – kolej żelazna, tramwaj, a w końcu samochód. O fonicznej odświeżności traktuje tekst o dość newralgicznym pod względem dźwiękowym momencie w rocznym cyklu, czyli nocy sylwestrowej w dwudziestolecium międzywojennym. Ku innej sferze przeniosą nas artykuły o krajobrazie dźwiękowym okupacji i walk o Poznań, a także o Poznańskim Czerwcu i poetyckich sposobach opowiedzenia o nim i jego brzmieniach.

W jakiejś mierze eksperymentalny charakter ma ostatnia część tego tomu, będąca efektem swoistej ankiety, jaką redaktor prowadzący zadał dziewięciorgu osobom, które miały opisać swoje miejsca i ich dźwiękową aurę, od uniwersytetu po stadion Lecha, od Piątkowa po Rynek Łazarski, Wildę i Ławicę, od Muzeum Enigmy po ratusz i Urząd Miasta Poznania na pl. Kolegiackim. To różne miejsca, różne temperamenty i style autorów, a zatem i bardzo różne opowieści, każda w swoim stylu, każda próbująca na własny sposób pisać swoje doświadczenia z brzmieniem naszego miasta. Będą one zapewne bardzo bliskie naszym czytelnikom, a może sprowokują do refleksji i opisania swojej audiosfery?

W dziale bieżących wydarzeń swoistą minutą ciszy żegnamy zmarłego nagle prof. Zbigniewa Pilarczyka, wspominając tę ważną dla nas postać – historyka wojskowości, redaktora naczelnego „Poznańskich Zeszytów Fortyfikacyjnych”, przewodniczącego Rady Naukowej Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości.

I na koniec – czy pamiętają Państwo ciszę panującą w mieście w czasie COVID-u, niezakłócaną żadnym ludzkim odgłosem, psim szczekaniem, szumem silnika samotnego samochodu, zgrzytem tramwaju, stukotem pociągu? Nie chcielibyśmy nigdy do tego wracać. Cieszymy się więc dźwiękami Poznania, niech brzmią jak najpiękniej.

**Przemysław Matusik**